Rok XII. Nr. 212 (3457) Wilno, Poniedziałek 5 Sierpnia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Uroczystości w Warnie

WARNA. (Pat. Na historycznem pobojowisku pod Warną, gdzie w r. 1444 poległ śmiercią bohaterską młody król polski Władysław Trzeci, walcząc na czele rycerstwa polskiego i węgierskiego z wojskami tureckiemi odbyła się dziś wielka uroczystość poświęcenia pomnika — mauzoleum ku czci króla — rycerza.

Uroczystość uświetnili swą obecnością król Bułgarji Borys z królową Joanną, przedstawiciel rządu Rzplitej Polskiej min. WR. i OP. Wacław Jędrzejewicz, przedstawiciel armji polskiej generał Orlicz Dreszer, przedstawiciel regenta Węgier admirała Horthy'ego poseł węgieski w Sofji Matuska, przedstawiciel armji węgierskiej generał Marszalko. Pozatem wśród wybitnych osobistości obecni byli: ks. Cyryl, księżniczka Eudoksja, członkowie domu królewskiego, książę Wirtemberski z żoną księżną Nadzieją. Premjer bułgarski Toszew na czele niemal wszystkich członków rządu, wielu dostojników bułgarskich, wielu przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, oddziały armji bułgarskiej z generalicją na czele i t. d. Przybyły również niezliczone tłumy mieszkańców Warny i okolicznych wsi oraz wielu cudzoziemców, bawiących w bułgarskich miejscowo'ciach kuracyjnych.

Przemówienie króla Borysa

Inauguracji pomnika dokonał osobiście król Borys, wygłaszając następujące przemówienie:

„Panowie, z uczuciem głębokiego szacunku przybyłem tu dla wzięcia udziału w dzisiejszej uroczystości, mającej na celu uczczenie pamięci jednego z bohaterskich Jagiellonów oraz pozostających pod jego dowództwem wojsk polskich i cudzoziemskich, ożywionych wspólną szlachetną myślą, związania ich imienia z donioslym wypadkiem w historji.

Przed pięciu wiekami na tem miejscu poległ bohatersko pospołu z najlepszymi ze swych dzielnych żołnierzy młody król polski i węgierski Władysław III, nazwany następnie Warneńczykiem, jedna z najszlachetniejszych postaci w historji Polski.

Czyn ten, okryty chwalebną legendą wieków, staje się jeszcze bardziej wzniosłym przez szczytne pobudki, jakie nim kierowały — chęć poświęcenia samego siebie dla ideału obok cnót żołnierskich najznakomitszych węgierskich rycerzy, dowodzonych przez okrytego sławą wodza Hunyadi'ego i rycerzy in. narodów, które brały udział w wyprawie — w czynie tym odbija się dusza narodu polskiego, przepojona najwznioślejszym idealizmem, zdolnością braterskiego współczucia i nadewszystko ukochaniem swobody.

Te właśnie nieśmiertelne pierwiastki, charakteryzujące rycerski naród polski, dawały mu zawsze zarówno w godzinach chwały, jak i w chwilach nieszczęścia, siły i zdolność utrzymania się zawsze w pierwszym szeregu, idącej za postępem ludzkości. Nieśmiertelni bohaterowie epopei z 1444 roku, która rozgrywała się na bułgarskiem wybrzeżu morza Czarnego są dziś żywemi mistycznemi węzłami między przeszłością a teraźniejszości Polski i Bułgarji. Są to węzły trwałe, gdyż uświęcił je niegasnący nigdy blask wielkiego bohaterstwa.

Wyprawy króla Władysława nie pozostały bez wpływu na rozwój dwóch wielkich cnót: bohaterskiego ducha i pełnej entuzjazmu wiary we wzniosłem dążeniu ku wolności.

Obie te siły moralne, które w tych dawnych czasach były w służbie wojny, dziś winny służyć pokojowi i pomyślności narodów.

Pracujmy więc wszyscy nad coraz większą konsolidacją serdecznych i przyjaznych węzłów między naszemi narodami.

Niechaj nasze wysiłki kierują się zawsze wypróbowaną drogą twórczej działalności pokojowej i międzynarodowej współpracy i kulturalnej i gospodarczej.

Zapewnimy w ten sposób lepszą przyszłość nowym pokoleniom i zasłużymy na ich prawdziwą wdzięczność.

W imieniu narodu bułgarskiego schylam czoło przed pomnikiem króla Władysława III i wszystkich bohaterów, którzy na tem polu polegli śmiercią walecznych niechaj ich chwała i wspomnienie o nich pozostanie wiecznem.

Jednocześnie dokonuję inauguracji parku imienia Władysława Warneńczyka i wszystkich jego dzielnych rycerzy".

OTWARCIE MAUZOLEUM.

Po przemówenu króla Borysa zabrał głos minister Jędrzejewicz.

Skolei ppłk. Pelew opisał w krótkości bieg operacyj wojskowych historycznej bitwy pod Warną.

Następnie przewodniczący budowy pomnika wręczył królowi Borysowi klucze. Król dokonał otwarcia mauzoleum, przekazując następnie klucze ministrowi wojny Tanewowi, który będzie ich strzegł w imieniu armji bułgarskiej. Pod pomnikiem złożone zostały wieńce w imieniu armji polskiej, węgierskiej i bułgarskiej, poczem mauzoleum otwarte zostało dla publiczności.

Po zakończeniu tych uroczystości odbyła się rewja wojskowa, którą przyjmował król Borys, witany entuzjastycznie przez oddziały wojskowe i tłumy ludności.

O godzinie 13.30 odbyło się śniadanie, wydane przez prezesa rady ministrów Toszewa na cześć delegacyj polskiej i węgierskiej oraz wyższych oficerów i innych osobistości.

Pod koniec śniadania premjer Toszew wygłosił przemówienie, na które w języku polskim odpowiedział min. Jędrzejewicz. Przemówienie polskiego ministra przyjęte było długotrwałemi oklaskami. Jako trzeci mówca wystąpił delegat węgierski minister pełnomocny Matuska.

POLSKI DOM WYPOCZYNKOWY POD WARNĄ.

SOFJA, (Pat). Dziś wieczorem odbyła się uroczysta inauguracja polskiego domu wypoczynkowego zbudowanego na brzegu morza Czarnego pod Warną. W uroczystości tej wzięli udział min. Jędrzejewicz, poseł R. P. w Sofji, Tarnowski, grupa dziennikarzy polskich, przybyłych celem wzięcia udziału w bułgarsko-polskiej konferencji prasowej, członkowie delegacji polskiej oraz wybitne osobistości bułgarskie z min. Radewem na czele.

MIN. JĘDRZEJEWICZ U KRÓLA BUŁGARJI.

SOFJA .(Pat). Wczoraj wieczorem król Borys przyjął ministra Jędrzejewicza w pałacu euxinogrodzkim i udekorował go wielkim krzyżem orderu św. Aleksandra.



WŁADYSŁAW WARNEŃCZYK.
Według obrazu Matejki.

Ziemia z przypuszczalnego grobu Warneńczyka zostanie złożona u trumny Marszałka

SOFJA. (Pat). Po zwiedzeniu szkół i instytucyj kulturalnych w Szumli min. Jędrzejewicz w towarzystwie ministra oświaty gen. Radewa oraz innych osobistości udał się samochodem do Warny, żegnany owacyjnie przez młodzież szkolną i ludność.

Gdzie tylko zatrzymywał się minister polski, ludność i władze witały go z prawdziwym entuzjazmem. Przed przybyciem do Warny goście zatrzymali się przy mauzoleum króla Władysława, gdzie po witali ich członkowie komitetu budowy mauzoleum w osobach zastępcy burmistrza miasta Warny Dymitrowa, dyrektora liceum handlowego, Smilenowa, którzy ofiarowali min. Jędrzejewiczowi urnę, zawierającą ziemię z grobu, będącego przypuszczalnie grobem króla Władysława Warneńczyka z prośbą, by urnę tę ustawiono obok trumny Marszałka Piłsudskiego.

Min. Jędrzejewicz w towarzystwie posła R. P. w Sofji Tarnowskiego oraz członków delegacji polskiej udał się do ratusza, gdzie w imieniu rządu polskiego wręczył burmistrzowi obraz, przedstawiający epizod bitwy z 1444 roku. Min. Jędrzejewicz w przemówieniu swojem podkreślił, że czyn króla Władysława jest jednym z węzłów, łączących Polskę z Bułgarją i wyraził pragnienie, aby obraz ten służył przyszłym pokoleniom bułgarskim, jako przykład miłości ojczyzny.

Litwa hamuje współpracę państw bałtyckich

TALLIN. (Pat). „Postimees" poświęcił obszerny artykuł sprawie stosunków polsko - litewskich.

„Postimees" w artykule p. t. „oczekujemy ze strony Litwy decydujących kroków" wyraża zadowolenie z dotychczasowej współpracy trzech państw bałtyckich, podkreśla jednak, że **pogłębieniu tej współpracy wyraźnie przeszkadza okoliczność, że sojusznicza Litwa nie utrzymuje normalnych stosunków z Polską i Niemcami.**

Dziennik wyraża pragnienie, aby ze względu na interes państw bałtyckich, Litwa poczyniła niezbędne kroki w kierunku normalizacji swych stosunków — przedewszystkiem z Polską. Rząd litewski — pisze dziennik — mający w swych rękach pełnię władzy, może mieć odwagę unormowania swych stosunków, tak w interesie własnego kraju, jak i w interesie Estonji oraz Łotwy.

Inauguracja „Święta gór" w Zakopanem

ZAKOPANE, (Pat). W dniu dzisiejszym odbyła się uroczysta inauguracja „Święta gór".

Uroczystość rozpoczęła msza św. w kościele parafjalnym. W pierwszych rzędach krzeseł zajęli miejsca: kierownik ministerstwa spr. wojskowych, prezes komitetu głównego „Święta gór", gen. **Tadeusz Kasprzycki**, wojewoda krakowski **Władysław Raczkiewicz**, gen. **Mond** i starosta **Głuț**.

Po nabożeństwie rozwinął się pochód grup regjonalnych, które przedefilowały ulicami Zakopanego.

O godz. 11.45, po przedefilowaniu grup regjonalnych przed gen. Kasprzyckim, wojewodą Raczkiewiczem i prezydjum komitetu udali się wszyscy na otwarcie wystawy.

Po przecięciu symbolicznej wstęgi członkowie komitetu zwiedzili tereny wystawowe, oprowadzani przez prezesa komitetu miejscowego, wiceburmistrza płk. **Adamczyka** i wystawców. Wojewoda Raczkiewicz z dużem zainteresowaniem oglądał eksponaty i wyraził zadowolenie oraz słowa pochwały dla organizatorów i wystawców

Po zakończeniu uroczystości inauguracyjnych gen. Kasprzycki i wojewoda Raczkiewicz kontrolowali prace przygotowawcze na dzień 11 sierpnia.

Wilnianie jadący na Zjazd Legjonistów witali gen. Rydza - Śmigłego

BIAŁYSTOK. (Pat). Dziś pociągiem pospiesznym z Warszawy przejeżdżał przez Białystok generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz - Śmigły. W czasie postoju pociągu na stacji, legjoniści, jadący z Wilna pociągiem nadzwyczajnym na Zjazd Legjonistów do Krakowa urządzili generalnemu inspektorowi żywiołową owację i otoczyli jego wagon, wznosząc okrzyki na jego cześć.

Gen. Rydz-Śmigły w Białymstoku

BIAŁYSTOK, (Pat). Dziś odbyło się w Grodnie poświęcenie domu strzelca im. gen. Rydz-Śmigłego, który przybył na tę uroczystość wraz z wojewodą białostockim gen. Pasławskim. Po odprawieniu przez ks. Mauersbergera , który przemówił do strzelców i po poświęceniu przezeń nowowybudowanego domu, przemówił również gen. Rydz-Śmigły. Po defiladzie strzelców i strzelczyń, która wypadła imponująco zebrane tłumy publiczności wzniosły gromkie okrzyki na cześć gen. Rydz-Śmigłego. następnie gen. Rydz-Śmigły zwiedził zamek, poczem wziął udział we wspólnym obiedzie żołnierskim w koszarach 76 p. p.

Życie domaga się skrócenia czasu pracy

Już przeszło dwa lata upłynęło od czasu, kiedy sprawa skrócenia czasu pracy po raz pierwszy znalazła się w Międzynarodowem Biurze Pracy w Genewie. W ciągu tych dwóch lat wiele było dyskusyj, wiele załatwiono formalności, na ostatniej sesji powzięto wreszcie jakoby zasadnicze decyzje w gruncie rzeczy jednak niewiele sprawa posunęła się naprzód.

A tymczasem w życiu **kwestja skrócenia czasu pracy staje się coraz bardziej paląca.** Przez te dwa lata bowiem nie nastąpiła poprawa na rynku pracy — mimo wielkich wysiłków, czynionych w tym kierunku przez poszczególne kraje, mimo uruchomienia w niektórych z nich wielkich robót publicznych. Wprawdzie niektóre kraje wykazują w r. b. pewne zmniejszenie bezrobocia w stosunku do 1934 r. (Anglja, Niemcy, Austrja), w innych natomiast bezrobocie jeszcze wzrosło (Francja, Belgja, Hiszpanja, Węgry, Polska i t. d.).

Same liczby o bezrobociu nie odtwarzają jeszcze zachodzących zmian w gospodarce świata.

Jeśli weźmiemy pod uwagę statystykę zatrudnienia, okazuje się, że nagół w wielu państwach wskaźnik zatrudnienia jest wyższy, spadek wykazują niektóre tylko państwa jak Francja, Szwajcarja, Holandja. Obserwuje się więc w niektórych krajach **równoczesny wzrost zatrudnienia i wzrost bezrobocia.** Jeszcze bardziej charakterystyczne jest, że nagół **produkcja światowa zbliżyła się już do stanu z 1928 r., a więc najwyższego w ostatnim okresie, a liczba bezrobotnych wynosi nadal 25 miljonów.**

Z tak pobieżnego więc choćby zestawienia danych, widoczne jest, że **skrócenie czasu pracy jest nieodzowną koniecznością,** że w inny sposób nie zwalczy się bezrobocia, jest ono bowiem w dużej mierze wynikiem procesów, mechanizacji pracy i wzrostu wydajności. Procesów tych nie da się powstrzymać i są one zresztą słuszne i celowe.

Czyż można bowiem uznać za racjonalne, żeby, naprzykład, przenoszeniem wielkich ciężarów zajmował się człowiek zamiast maszyny tylko dlatego, że w ten sposób zatrudni się przy tej pracy 30-tu zamiast 3-ch robotników. Czas nareszcie skończyć z fikcją radości pracy, odbywającej się w ciężkich warunkach, w ciągu długich godzin. Tych samych 30-tu robotników można zatrudnić przy przenoszeniu ciężarów, mimo zmechanizowania systemu przenoszenia, o ile odpowiednio się skróci się ich czas pracy. **Trzeba skończyć z doskonaleniu się techniki, która wyzwala człowieka z jarzma ciężkiego trudu, ale tylko w wypadku skrócenia dnia pracy.**

Nonsensem bowiem jest racjonalizacja pracy, jeśli równocześnie trzeba utrzymywać 25miljonową rzeszę bezrobotnych. Nonsensem nietylko społecznym—skazywaniem tak wielkiej rzeszy ludzi na głód, nędzę i poniewierkę, ale i głupstwem gospodarczem. Minęły bowiem dawne dobre czasy, kiedy każdy kryzys kończył się nowemi wynalazkami, pchającemi produkcję na nowe tory, wytwórczość wzrastała, a mimo jej wzrostu, składy świeciły pustkami — możliwości zbytu były bowiem nieomal nieograniczone.

Dziś **rynek światowy stale się zacieśnia,** pola zbytu są coraz mniejsze — prostu technicznego — niema gdzie zbywać. Dziś o **zbycie coraz bardziej decyduje rynek wewnętrzny, a więc siła nabywcza szerokich rzesz** społeczeństwa. Bezrobotni częściowo bezrobotni, nędznie zarabiający tej siły nabywczej stanowić nie mogą.

Jasnem jest, że to wszystko prowadzi do skrócenia czasu pracy.

Zozumiało to już wiele rządów. Nie czekając na problematyczne i niesłychanie powolne efekty rozstrzygnięć międzynarodowych, poszczególne państwa na swoją rękę skracają czas pracy.

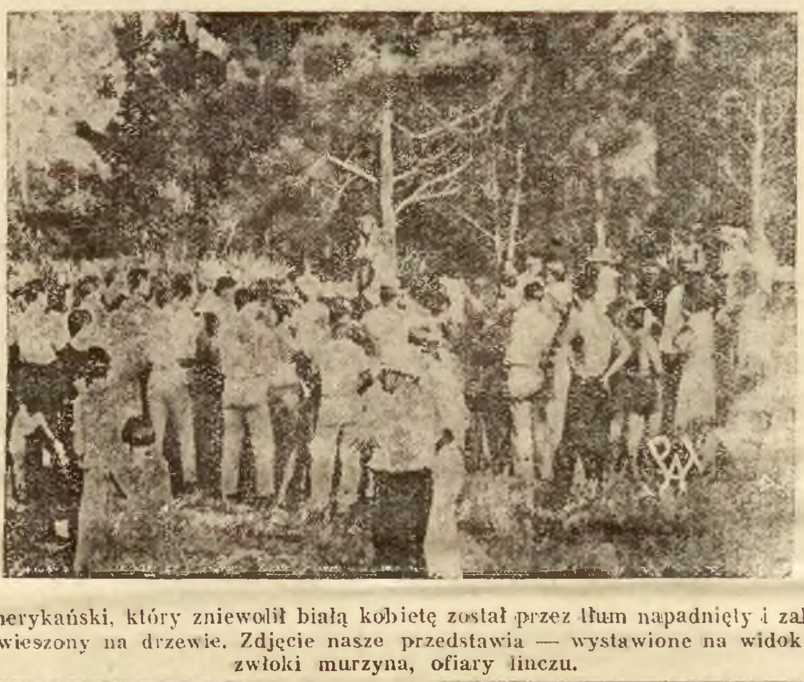
Przedewszystkiem wprowadzono skrócony czas pracy na robotach publicznych w Niemczech, Belgji, Włoszech, Czechosłowacji, St. Zjednoczonych i wielu innych. Poniżej 48 godzin tygodniowo pracuje przemysł budowlany w Anglji, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, we Włoszech (40 godzin).

Rząd Czechosłowacji zamierza w drodze dekretu wprowadzić 40-godzinny tydzień pracy do wszystkich fabryk, przed siębiorstw budowlanych, finansowych, ubezpieczeniowych, zatrudniających po nad 10-ciu pracowników i do wszystkich innych, gdzie pracuje ponad 20-u pracowników.

We Włoszech Wielka Rada faszystowska postanowiła, nie czekając na międzynarodowe porozumienia wprowadzić 40-godzinny tydzień pracy na stałe w życie i ściśle stosować. W Anglji minister pracy oświadczył, że nietylko bierze pod uwagę skrócenie czasu pracy w różnych gałęziach przemysłu, ale że nie powinno ono pociągnąć zmniejszenia zarobków.

Skrócenie czasu pracy staje się więc powoli faktem dokonanym. Jak zawsze, siły gospodarcze decydują o stosunkach społecznych. **J. M.**

Lyncz w Ameryce



Murzyn amerykański, który zniewolił białą kobietę został przez tłum napadnięty i zabity, a następnie powieszony na drzewie. Zdjęcie nasze przedstawia — wystawione na widok publiczny zwłoki murzyna, ofiary linczu.

Ziemia z grobów obrońców Wilna na kopiec marszałka Piłsudskiego

Dnia 4 bm. odbyła się uroczystość pobrania ziemi z grobów obrońców Wilna na kopiec Marszałka Piłsudskiego przez Klub Motocyklistów Z. S. w Wilnie według następującego, programu: O godz. 8.30 wymaszerowała kompanja strzelców ze sztandarem i orkiestrą 5 p. p. Leg. pod dowództwem ob. komp. Krąkowskiego z ul. Dąbrowskiego na cmentarz na Rossie. Wraz z nią zdążali tam również motocykliści Z. S. pod kierownictwem kpt. Jerzego Gostkiewicza, który kierował całą imprezą. Strzelcy i motocykliści ustawili się na ul. Rossa przed kaplicą obrońców m. Wilna. O godz. 10 przybył na miejsce p. wojewoda Jaszczołt oraz ks. biskp. Michalkiewicz i przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Po zdaniu raportu p. wojewodzie i p. płk. Pełczyńskiemu delegacja motocykl. złożyła wieniec przed ołtarzem w kaplicy obrońców Wilna, po czem odbyło się pobranie ziemi z ich mogił na kopiec Marszałka Piłsudskiego, którą do Krakowa na Sowiniec mają za wieźć członkowie klubu motocyklistów Z. S. w Wilnie. Następnie przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina podpisany został akt pobrania ziemi przez przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych. Uroczystość zakończyła się pięknem przemówieniem ks. biskupa Michałkiewicza, który nawiązując do słów papieża Piusa IX, powiedział iż każda piędź ziemi polskiej jest relikwją, przesiąknięty krwią męczenników. Cały przebieg uroczystości transmitowany był przez Polskie Radjo, którego przedstawicielką była p. Hohendlingerówna.

DZIŚ ZMIANA SZTAFET MOTOCYKLOWYCH.

Dziś koło godz. 18 na placu Katedralnym odbędzie się uroczysta zmiana sztafet motocyklowych.

Do Wilna przybędą sztafety z Warszawy, które przywiozą ziemię z okolicznych pobojowisk i grobów żołnierskich z pod Warszawy. Wilnianie zaś przejmą sztafety, wręczając urnę z pobraną ziemią z Rossy. Wilnianie pojadą aż do Brześcia.

Na placu Katedralnym ustawiona jest brama triumfalna. Zapewne przyjeżdżającym, jak i odjeżdżającym zawodnikom publiczność wileńska zgotuje serdeczne owacje. Rajd obejmujący całą Polskę trwać będzie 5 dni i 5 nocy.

Głównym organizatorem i komandorem odcinku sztafety wileńskiej jest za służony i znany w Wilnie działacz społeczno - sportowy kpt. Jerzy Gostkiewicz, który dokłada wszelkich starań że by gościnnie przyjąć zawodników z Warszawy.

Wzdłuż i wszerz Polski

— O UPROSZCZENIE BIUROWOŚCI GMINNEJ. W Warszawie rozpoczęła się w lokalu Zw. pracowników samorządowych konferencja rzeczoznawców z terenu pracy samorządowej całego państwa, z udziałem przedstawicieli władz centralnych.

Konferencja ma na celu ustalenie wytycznych dla prowadzonych przez Związek pracowników samorządu terytorjalnego prac nad normalizacją druków i ksiąg biurowych pod względem techniki i celowości w kierunku uproszczenia i ekonomji w pracy.

— LITERATURA FRANCUSKA NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM. Rząd francuski postanowił subsydjować na Uniwersytecie Warszawskim katedrę literatury i języka francuskiego. Czynniki francuskie wyraziły gotowość pokrywania wszystkich kosztów, związanych z utworzeniem i utrzymywaniem tej katedry, którą ma zająć wybitny uczony francuski.

— „CHCIELI ZOBACZYĆ PRAWDZIWĄ KATASTROFĘ“. **Niezwykła przygoda spotkała starostę tarnowskiego p. Lisowskiego, który wracając autem do Tarnowa, omal nie padł ofiarą katastrofy. Auto tylko dzięki przytomności szofera nie wykoleiło się na usypanym wpoprzek gościńca koło wsi Zabłędzie wale z kamieni o znacznej wysokości.**

Śledztwo wykazało, że wał ten zbudowali dwaj młodzi chłopcy: 8-letni Czesław Szczepański i 10-letni Tadeusz Radwan. Chłopcy chcieli zobaczyć, jak wygląda prawdziwa katastrofa. Rodziców obu chłopców pociągnięto do odpowiedzialności.

— **BAŁTYK ZNÓW POCHŁONĄŁ OFIARĘ. Podczas wycieczki jachtem „Poświat“ w czasie gwałtownej burzy na morzu fala zmyła z pokładu studenta Politechniki Lwowskiej Czerwińskiego. Rzucone koło ratunkowe nie dosięgło tonącego i po chwili Czerwiński pogrążył się w falach, zanim zdołano mu pośpieszyć z pomocą. Wypadek na Helu wywarł przygnębiające wrażenie.**

— RACHUNKI BEZ POKRYCIA W „OAZIE“. Sędzia Komisarz i syndyk Masy Upadłości warszawskiego zakładu gastronomicznego „Oaza“, któremu przed tygodniem ogłoszono upadłość rozpoczęli sprawdzanie stanu interesów firmy. Jak się okazuje, pasywa „Oazy“ sięgają 726.000 zł., podczas gdy aktywa wynoszą tylko 279.000 zł. Poważną część pasywów „Oazy“ spowodowały niepokryte rachunki restauracyjne na sumy wielotysięczne.

TEATRY WARSZAWSKIE W NOWYM SEZONIE. 1 września rozpocznie się w Warszawie nowy sezon teatralny. Dotychczas konwencję z Z. A. S. P., gwarantującą rozpoczęcie w tym czasie sezonu, zawarło T. K. K. T. (na pięć teatrów i teatry dzielnicowe). Pozatem z prywatnych teatrów zawarł konwencję narazie jedynie Fryderyk Jarossy (teatr przy ul. Kredytowej). Z pozostałych dotychczasowych dyrekcyj dotąd nikt nie poczynił odpowiednich kroków.

— AWARJA „KNEZIA“. Yacht żaglowy „Kneź“, należący do Yacht Klubu Polski w Gdyni w drodze z Tallina napotkał na burzę i uległ awarji przy mierzei Kurońskiej. Załoga została uratowana, doznając troskliwej opieki ze strony władz miejscowych.

Sukcesy tenisistów polskich w Niemczech

HAMBURG. (Pat). W Hamburgu rozpoczęły się międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Niemiec przy udziale zawodników 17 państw. Z Polski startują Jędrzejowska, Jacobsen-Volkmerówna, Hebda i Tarłowski. Dotychczas wyeliminowano Volkmerównę, która przegrała z Niemką Weber 4:6, 4:6. Jędrzejowska wygrała walkowerem z Niemką Blumenfeld-Haepp. Hebda zwyciężył łatwo Niemca Schustra 6:0, 6:2, 6:0, a w drugim spotkaniu pokonał Niemca dr. Tueblena 9:7, 4:6, 6:2, 6:0. Tarłowski pokonał Niemca Pachalima 6:2, 6:3, 6:3, w drugim zaś spotkaniu pokonał również Węgra Baniego 7:5, 6:2, 9:7.

Jak „Litieraturnaja Gazieta“ rozumie rewanż?

W rewanżu na wydany jeszcze w 1933 r. przez „Wiadomości Literackie“ wielki numer specjalny, poświęcony literaturze sowieckiej, miała moskiewska „Litieraturnaja Gazieta“ już dawno wydać analogiczny numer specjalny, poświęcony literaturze polskiej.

Niedawno numer ten ukazał się wreszcie, wywołując jednak wśród bardzo ograniczonej liczby osób, które miały sposobność z nim się zapoznać, prawdziwe zdumienie. Numer specjalny „Litieraturnoj Gaziety“ wydano w całkowitej konspiracji. Nie rozszedł się ten numer wśród czytelników organu sowieckiego, wydano go poza zwykłą serją, nieopatrując nawet numerem kolejnym — słowem urządzono rzecz tak,ażeby nikt z czytelników „Litieraturnoj Gaziety“ nie domyślił się nawet, iż jakiś numer specjalny został wydany.

Ten swoiście pojęty rewanż „Litieraturnoj Gaziety“ wywołał szczere oburzenie w polskich kołach literackich, szczególnie tych, które dążyły do zbliżenia kulturalnego polsko-sowieckiego. (Iskra).

STRZELCY MASZERUJĄ

6.VIII.1914 — 6.VIII.1935

6 sierpnia 1914 roku o godz. 3 min. 30 rano z Oleandrów krakowskich wyruszyła Pierwsza Kadrowa, a następnie za nią dalsze bataljony strzeleckie. Strzelcy i drużyniacy, podkomendni Józefa Piłsudskiego, poszli w bój o wyzwolenie Polski, o świcie poszli w świt wielkiego dnia, dnia zmartwychwstania długo gnębionej i dającej się gnębić Ojczyzny. Garstka ich była w porównaniu z mrowiem, które, bezczynnie założywszy dłonie, biernie czekało na to, co mu los przyniesie, a na strzelecki czyn patrzyło z grozą w sercu, jako nietylko na nierozumne, ale i niebezpieczne dla przyszłości narodu szaleństwo. Jednym na przeszkodzie do poparcia ruchu strzeleckiego stanął dobrobyt, w który opływali, i płynący stąd lęk utraty posiadanych bogactw, innych niewola i złączona z nią ściśle niedola tak już zgnębiła, przytłoczyła, umałoduszniła, że do jakiegoś szerszego rzutu oka wdal, do jakiegoś większego porywu, do ideału, poświęcenia i wzniesienia się ponad troskę o potrzeby codziennego życia nie byli już zdolni. Bez poparcia więc szerszego ogółu szli strzelcy w bój o wolność Polski.

A wróg był groźny, bo aż z dwóch stron czyhał, bo się na dwie walczące nawzajem ze sobą części podzielił, ba, aby jednego wroga zwalczyć — należało tymczasem z drugim iść ręka w rękę, walkę z nim odkładając na czas późniejszy, do sposobniejszej chwili.

I musieli się strzelcy z tego właśnie względu, sami rozpaść jakby na dwie części, musieli do walki z Rosją rozrość się w Legjony, a do walki z Niemcami w Polską Organizację Wojskową, musieli iść trudną, zawiłą drogą, nietylko poprzez pola walk, lecz i przez więzień kazamaty, nim wreszcie doszli do wytkniętego celu w dni jesienne, a im się wiosną wydające, w 1918 roku stanąć znów u boku swego Komendanta, ale już jako Naczelnika wolnego Państwa Polskiego.

Komendant Piłsudski w dniu 18. II. 1926 r. powiedział, że „historja powtarzać się nie może", z drugiej jednakże strony w dziele swem „Rok 1920" zaznaczył, że, choć „wszystkie porównania historyczne szwankują, pozostają jednak potrzebą każdego wykształconego umysłu". Zgodnie z tą, wyrażoną przez naszego Komendanta prawdą, możemy dopatrzyć się pewnych podobieństw między dniem wymarszu oddziałów strzeleckich na bój o Polskę 6 sierpnia 1914 roku, a odpowiednią datą tegoroczną 6 sierpnia 1935 r., kiedy tę wiekopomną rocznicę po raz pierwszy obchodzimy w życiu bez Tego, kto swym czynem ją wywołał.

Jak tamci strzelcy, my również idziemy przecie dzisiaj nadal w bój o wyzwalanie Polski, jeno, że teraz nie chodzi już o wyzwolenie z przemocy fizycznej, ale o wolność prawdziwie duchową, o niepodległość polskiej myśli politycznej, polskiej polityki gospodarczej, polskiej kultury i rozwoju dróg, jakiemi ta kultura promieniować będzie nazewnątrz. Jak tamci strzelcy, tak i my również poparcia nie znajdziemy ani wśród tych, którzy syci i pełni dostatków myślą jedynie o tem, jakby w największym spokoju zażywać radości dóbr ziemskich, ani też wśród tych, którzy kryzysem zgnębieni, żadnych innych wyższych celów nie widzą przed sobą poza szukaniem kawałka chleba powszedniego. Zewnętrznych wrogów mamy tak samo i dziś, jak mieli tamci strzelcy, tylko nie tych samych. Tamci wrogowie przestali już być dla nas straszni. Jesteśmy państwem wolnem, niepodległem, już niezależnem od tamtych państw i możemy się z niemi, jako z równemi sobie porozumieć. Ale do rzędu wrogów zewnętrznych zaliczyć musimy przeróżne prądy, płynące do Polski to z tej, to z innej strony, oczywiście nie jakieś prądy naukowe, nie jakieś próby poprawienia bytu ludzkiego na ziemi, bo z tych nieraz skorzystać będzie nawet można, lecz prądy, które mogłyby zagrażać niepodległości naszej i samodzielności, które chciałyby załamować rozwój kultury naszej i myśli politycznej, skrępować jakiemiś więzami naszą pracę i nasze wysiłki, poniżyć naszą dumę państwową.

Bój więc trwa. Nie wymaga może krwawych ofiar, ale wymaga ofiarnej, wytężonej pracy. Bój trwa, a choć niestety, nie mamy już wśród nas Tego, kto nas dotąd wiódł we wszelkie boje, wiedzie nas Jego myśl i wiedzie ten, które mu On odchodząc, obowiązek dowództwa nad nami przekazał.

Gdy tamci, dawni strzelcy, w boje szli pod wodzą Komendanta swego, nie pytali, dokąd ich wiedzie, nie pytali, czemu obrał tę czy inną drogę, ufali Mu, że na bezdroża zawieść ich nigdy nie może, i nie pytali ani czemu z Legjonów tworzy POW., ani czemu w pewnym czasie odchodzi od nich do dymisji, ani czemu im przysięgi wzbrania, skazując siebie i ich na więzienia i prześladowania. Nie pytali, choć im czasem może się zdawało, że oto nadszedł już kres ich wysiłków a nawet ich istnienia. I tej właśnie głębokiej wierze w swego Komendanta zawdzięczają, że doszli do Polski, do której wiodła droga bardzo kręta, bardzo zagmatwana.

Przed nami również rozciąga się nie łatwa droga. Bój o wolność duchową jest bodaj jeszcze trudniejszy, niż bój o niezależność tylko polityczną. Nam więc również potrzeba szczerej, głębokiej wiary, wiary w zwycięstwo pozagrobowe ideałów Komendanta, wiary w wodza, które mu nasz Komendant następstwo po sobie oddał.

I jeszcze jedną cechą odznaczali się strzelcy z 1914 roku: zdolnością do zapamiętania się w wytrwałej, wytężonej pracy, do nabrania w tej pracy tempa, tak mocnego, że wszystko, co przylgnęło do nich tylko połowicznie, nie mogło im nadążyć i musiało odpaść. Tę samą cechę powinniśmy mieć i my. Bo nie wtedy istotną siłę stanowić będziemy, gdy będzie nas wielu, lecz wtedy, gdy będziemy wielcy, a przynajmniej chociażby naprawdę wartościowi. Aby więc odpadło od nas wszystko, co tylko z imienia jest strzeleckie, co nie pomoc w pracy, lecz raczej balast stanowi, musimy uciec się do tempa w pracy, do wyścigu pracy, o którym Komendant mówił, iż stanie się on cechą naszych czasów. Wtedy to wszystko co słabsze i niedołężniejsze samo odpadnie od nas i pozostanie na drodze, gdy my naprzód do celów wytkniętych pójdziemy, w walkę o niepodległość i wolność duchową Ojczyzny.

Strzelcy z r. 1914 rozrośli się w Legjony, rozrośli się w POW. i odzyskali Polskę. My, skoro wartość prawdziwą będziemy mieć w sobie, tak samo rozrośniemy i, idąc w ich ślady, doprowadzimy Polskę do potęg. Wtedy będziemy mogli zastosować również i do siebie słowa Komendanta: „Stanęliśmy do pracy odrodzenia w odrodzonej Polsce, aby odrodzić dusze, które się w niewoli splugawiły i znikczemniały".

Walerjan Kwiatkowski.

Patrol Z. S. z Wilna maszeruje do Krakowa

24 lipca o godz. 11 w świetlicy oddziału Z. S. „Zwierzyniec" zebrali się liczni członkowie Z.S. i Związku Inwalidów Wojennych, ażeby pożegnać patrol strzelecki wyruszający z ziemią z mogił obrońców Wilna, przeznaczoną na Kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu w Krakowie. Uczestnicy marszu w osobach: st. sierż. Z. S. Zygmunta Leszczyńskiego, oraz Zygmunta Pusza i Józefa Lachowicza ze Z. I. W., otrzymawszy „akt pobrania ziemi", wręczony im przez Komendanta oddziału Z. S. kpt. M. Traczewskiego, udali się do gmachu Starostwa Grodzkiego, gdzie p. starosta Wielowieyski złożył odpowiednie adnotacje w księdze pamiątkowej. Następnie przyjęci zostali przez zastępcę starosty pow. wil.-trockiego i złożyli odpowiedni meldunek. Po załatwieniu formalności urzędowych udali się uczestnicy marszu do kaplicy w kościele św. Teresy, gdzie przed obliczem cudownego obrazu Matki Boskiej otrzymali błogosławieństwo z rąk miejscowego ks. wikarego, poczem udali się do kościoła i podziemi, gdzie złożyli hołd Sercu Marszałka i śmiertelnym szczątkom Jego Matki. Odprowadzeni przez najbliższych oraz przedstawicieli Z. S. i Z. I. W. aż do rogatek m. Wilna, rozpoczęli pierwszy etap marszu, dźwigając na swych barkach ziemię, która kryła szczątki najwierniejszych synów Ojczyzny, obrońców m. Wilna.

Dzielni Strzelcy z Dziśnieńszczyzny

wiozą ziemię w urnie z dębu na kopiec w Sowińcu

Wczoraj bardzo raniutko zjawiła się do redakcji grupka młodzieńców. Ponieważ nikogo z naszych współpracowników wówczas jeszcze nie było w redakcji, goście zostawili następujący list:

Obywatelu Redaktorze.

Pozwoliliśmy sobie złożyć tak poczytnemu pismu ranną wizytę.

Jedziemy z powiatu dziśnieńskiego, jako reprezentacja podokręgu Związku Strzeleckiego Wilno na marsz „Szlakiem Kadrówki". Jest nas czternastu, humory świetne, zdrowie dobre, ambicja niepoślednia, chcemy przywieźć jedną z pierwszych nagród. Drużynę na marsz prowadzi ob. st. sierż. Z. S. Kośnikowski Kazimierz, opiekuje się całością, trenował i przygotowywał do marszu ob. podchor. Z. S. Z. Sikorski ref. pow. W. F.

Na kopiec ś. p. Marszałka na Sowińcu wieziemy ziemię w urnie z dębu, pobraną z pobojewisk około wsi Zadoroże, gm. pliskiej, pow. dziśnieńskiego, z mogił poległych bezimiennie żołnierzy polskich.

Prosimy coś o nas napisać.

(Następują podpisy).

Wieczór w górach



Z nastaniem zmierzchu juhas spędza z gór stado owiec.

Z życia Z. S. w Brasławiu

Uwieńczeniem pracy oddziału Z. S. Brasław, było uroczyste święto strzeleckie, które w tych dniach się odbyło. Program jego był następujący:

Cały oddział Z. S. i kompanja Z. S. z obozu w Rackim Borze udały się rano ze sztandarem i orkiestrą 19 Baonu KOP w Słobódce do kościoła na nabożeństwo, a potem przemaszerowały na plac sportowy, dokąd podążyły szeregi słuchaczów Centralnego Instytutu W. F. w Warszawie oraz straży ogniowej i tłumy publiczności. Tam ustawiły się kolumny na tle przecudownej panoramy wód jeziora „Drywiaty", srebrzyście połyskującej w blaskach słonecznych. Na plac przybyli również przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych i cały powiatowy Zarząd Z. S., nadto przedstawiciele organizacyj społecznych i wiele publiczności. Każdy zajmował miejsce, oczekując za chwilę przyrzeczenia strzeleckiego, które stanowiło punkt kulminacyjny dnia, a do którego stanęło około 50 osób zpośród młodzieży i rezerwistów brasławskiego oddziału Z. S.

Do nich prezes Zarządu Powiatowego Z. S. wygłosił gorące przemówienie, w którem wskazał przyrzekającym na przyjmowane na się dobrowolne obowiązki, oraz życzył dobrych owoców w pracy strzeleckiej. Następnie zgodnie z wymaganiami regulaminów Z. S. odbyło się przed sztandarem Z. S. uroczyste przyrzeczenie strzeleckie, na które orkiestra odpowiedziała „Pierwszą Brygadą", poczem odbyła się defilada wszystkich zebranych organizacyj i słuchaczów C. I. W. F. przed przedstawicielami władz.

O godz. 13-ej na placu sportowym przed Domem Sportowym odbył się wspólny obiad żołnierski. Przy biało nakrytych stołach, ustawionych w podkowę, zasiedli licznie zebrani goście z p. starostą powiatowym, dowódcą 19 Baonu KOP, komendantem pow. P. W., komendantem pow. P. P., prezesem Zarządu Pow. Z. S. i innymi przedstawicielami Z. S. i organizacyj powiatowych na czele. Prócz gości zebrała się licznie młodzież strzelecka, wraz ze swą kadrą tak, że przy stołach zasiadło ponad 150 osób.

Obiad rozpoczęto i zakończono wspólnem odśpiewaniem modlitwy strzeleckiej, a urozmaicono go pieśniami strzeleckiemi. Po rozejściu się gości nakarmiono jeszcze ponad 20 ubogich dzieci, które Zarząd oddziału Z. S. specjalnie zgromadził. W dalszym programie uroczystości strzeleckich znalazły się zawody sportowe. Zaczęto od 3-kilometrowego biegu naprzełaj, w którym pierwsze miejsce zajął strzelec J. Girsa, potem nastąpiło strzelanie indywidualne, siatkówka i t. p. Na zakończenie zawodów p. starosta pow. w obecności komendanta pow. P. W. i członków Zarządu Oddziału Z. S. dokonał rozdania nagród, życząc zawodnikom pomyślnych wyników w ich dalszych wyczynach.

Pogoda dopisała, humor również, to też dzień minął niezwykle szybko, pozostawiając dużo wrażeń i stając się silną propagandą idei strzeleckiej na terenie tut. powiatu.

Wieczorem odbyło się ognisko, zorganizowane przez słuchaczów C. I. W. F., w którem strzelcy wzięli gromadny udział. **L. M.**

Bieg kolarski klubu sportowego Z. S. w Wilnie

Dnia 4 b. m. odbył się bieg kolarski Klubu Sportowego Z. S. w Wilnie na trasie Wilno—Niemenczyn—Wilno. Pierwszy etap był biegiem na regularność o wyznaczonej granicy czasu 60—70 minut. Start do tego etapu biegu odbył się o godz. 15 z ul. I Baterji. Po przybyciu do Niemenczyna kolarze odwiedzili tamtejszy Oddział Z. S., przez który zostali przyjęci w świetlicy. O godz. 17 wystartowali uczestnicy biegu do drugiego etapu, rozgrywanego na czas. Trasa każdego etapu wynosiła 24100 m. Na zgłoszonych 12 zawodników wystartowało 8, z których w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął obyw. Tarasow, przebywając drugi etap w czasie 45 min. 14 sek., drugie miejsce obyw. Zdanowicz Henryk (w czasie 45 min. 24,5 sek), trzecie obyw. Tilaniec, czwarte obyw. Korzeniowski.

Kierownictwo zawodów poczuwa się do obowiązku złożenia podziękowania Zarządowi Oddziału Z. S. w Niemenczynie, za serdeczne przyjęcie zawodników. **J. Ż.**

Złóż ofiarę na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie Konto P. K. O. 146.111

Analfabetom nie dać ślubu

Rząd turecki przedłożył parlamentowi projekt nowej ustawy, na mocy której żenić się i wychodzić zamąż w Turcji mogą tylko ludzie, umiejący czytać i pisać. Aby ułatwić zadanie kandydatom i kandydatkom do stanu małżeńskiego postanowił rząd otworzyć specjalne kursy wieczorne, na których prowadzona będzie intensywnie nauka czytania i pisania. A jeżeli on będzie się gorzej uczyć niż ona — małżeństwo może nie dojść do skutku. Nowego rodzaju rafy i przeszkody, nieprzewidziane dotąd w żadnej z komedyj francuskich, wyrosły na drodze do ołtarza.

A swoją drogą jest to chyba najskuteczniejszy środek zwalczania analfabetyzmu. Polecamy go uwadze naszych działaczy oświatowych.

KURJER SPORTOWY

O VI Trójmeczu Bałtyckim

Szósty Trójmecz Bałtycki zakończył się piątem zwycięstwem Polski. Zwycięstwo to **nie może jednak być uważane za wielki sukces sportowy.** Estonja bowiem nie była dotychczas „mocarstwem sportowem". Przegrana z nią równałaby sie porażce.

Przyszłość trójmeczów jest zachwiana. Wchodzą tutaj w grę bardzo ciężkie warunki komunikacyjne. Impreza jest wyraźnie deficytowa i dlatego wątpliwą jest rzeczą, czy w przyszłości będzie trójmecz rozegrywany.

Przejdźmy jednak do samych wyników. Estończycy uczynili ogromny postęp. Trenował ich Klumberg, który specjalną uwagę zwrócił na biegaczy i rzeczywiście Estonja ma niezłych sprinterów. Tutaj trzeba z przykrością powiedzieć, że **nasi reprezentanci całkowicie zawiedli.** Tęsiorowski na 100 mtr. przybiegł jako trzeci, a Trojanowski jako 5. Beznadziejnie wypadł bieg na 200 mtr. Faworyt biegu, Biniakowski, wykazał słabą formę. Przegrał pojedynek z Tomsalu (E), uzyskując przeciętny czas 23 sek. **Kompromitujący wynik** osiągnął drugi nasz reprezentant Trojanowski. Przebiegł on 200 mtr. w czasie 24,7 sek., a więc w czasie gorszym od rekordu Walasiewiczówny. Trojanowski pojechał do Tallina przez **splot nieporozumień.** Jego miejsce powinien był zająć Zasłona z Białegostoku.

Po pierwszym dniu Polska prowadziła 4 punktami. Zdawało się, że nic nie zagraża, a tu tymczasem prasa estońska budziła w sercach swych czytelników nadzieję, że w drugim dniu Estonja nietylko wyrówna, ale nawet zdobędzie przewagę, zwyciężając nareszcie w meczu. Warto zaznaczyć, że Estonja **nie wygrała jeszcze ani jednego spotkania.** Optymistyczne artykuły spowodowały, że na trybunie zgromadziło się moc ludzi. Nastrój był sportowy. Tłum, stojąc krzyczał, starał się dopingować zawodników, ale nic nie pomogło. **A jednak Estonja była o krok od zwycięstwa.** Do biegu sztafetowego 4×400 mtr., do ostatniej konkurencji, punktacja była wyrównana 120 na 120 pkt.

Zadecydować więc o meczu miała tylko sztafeta. Zamarły nasze serca. Reprezentacja Polski stanęła na starcie w osłabionym składzie bez chorego na nerki Zawieji. Pierwszy z dołków wyszedł weteran lekkoatletyki polskiej Maszewski — biegnie wspaniale — zaczyna prowadzić — zbliża się do Niemca, któremu podaje pałkę o dwa metry przed Estończykiem. Niemiec biegnie ciężko, ale nie traci. Jeszcze nie było nic pewnego. Estończycy zrywają gardła. Nic nie słychać. Nie można rozmawiać. Zagłusza potężny okrzyk tłumu **„Esti... Esti... Esti..."** Pałeczkę otrzymuje Kucharski. Zaczynają słabnąć głosy. Kucharski zdobywa coraz większą przewagę. Polska prowadzi 20 mtr. przed Estonją, a Biniakowski odległość tą zachowuje. Kilku Polaków, zamieszkałych w Tallinie, zbiega z trybuny. Rodacy rzucają się na szyje naszych zawodników. Cieszą się zwycięstwem.

Trybuna milczy. Przegraną przyjmuje smutkiem. Nie długo jednak trwał ten pogrzebowy nastrój, bo **orkiestra zaczęła grać hymn Polski.** Echo odbijało się o stare mury domków Tallina, biegło wgłąb morza i tam ginęło.

Polska wygrała zasłużenie, ale mogła przecież przegrać, bo wystarczyło, żeby, zupełnie wyczerpny, Fiałka wycofał się z uciążliwego biegu na 10 km., a właśnie cztery punkty zdobyte w przedostatniej konkurencji przez Fiałkę zadecydowały o meczu.

Wspaniale wypadły skoki o tyczce. Nasi dwaj reprezentanci Sznajder i Marończyk ustanowiliby niewątpliwie nowy rekord Polski wysokością ponad 4 mtr. Sędziowie jednak zawiedli. Ogłosili, że wysokość jest 4 mtr. i 1 centr., a po przeskoczeniu przez Polaków i zmierzeniu wysokości okazało się, że jest tylko 3 mtr. 96 cntr. Szkoda, a przekroczylibyśmy nareszcie fantastyczną wysokość 4 mtr. Byłby wynik iście amerykański. Sznajder twierdzi, że prędzej czy później, a 4mtr. skoczy. **Obiecuje poprawić dotychczasowy wynik w Amsterdamie,** dokąd wybiera się za kilka dni.

Bardzo ładnie rzucał kulą Tilgner, który zajął wynikiem 15 mtr. 20 cntr. drugie miejsce za Wiidingiem — 15 mtr. 61 cntr. Wiiding jest faworytem. Na Igrzyskach Olimpijskich Estończyk powinien znaleźć się już za Amerykanami. **Styl jego jest zachwycający.** Nie gorzej rzuca dyskiem. Wynik jego 46 mtr. 12 cntr. jest również godny uwagi. Polacy w tej konkurencji rzucali bez najmniejszych szans, bo dwóch Estończyków i jeden Łotysz mieli wyniki przekraczające nasze możliwości. Jedynie może gdyby był Fiedoruk, to przy pewnej dozie szczęścia mógł pokonać Rozemberga z Łotwy — 42 mtr. 42 cntr.

Piękny sukces odnieśli oszczepnicy. Lokajski i Turczyk pokonali takich zawodników jak Sule, który jest 5 oszczepnikiem w Europie i Jurgisa, który legitymuje się rzutem 68 mtr. Nasi mieli szczęście. Turczyk przecież jeden rzut miał ponad 68 mtr. Zajęcie przez Lokajskiego i Turczyka dwóch pierwszych miejsc było dla Estończyków wielką niespodzianką i to niespodzianką przykrą, a Sule był nawet do takiego stopnia zły, że nie chciał podać ręki Turczykowi.

Fatalnie wyszli nasi skoczkowie w dal. Pławczyk spisał się jeszcze jako tako, zajmując wynikiem 7.12 drugie miejsce, ale Hoffman skakał bardzo słabo, uplasowując się dopiero na ostatniem miejscu skokiem 6.74.

Kucharski był bezkonkurencyjnym biegaczem na średnich dystansach. Wygrał wszystkie swoje konkurencje. Biegł tylko na punkty, a nie na czas. Przyczem pomagał on wyraźnie naszym drugim biegaczom.

Bardzo słabo biegł na 1500 mtr. Orłowski ze Śląska. Miał on czas 4 min. 10 sek. Zajął ostatnie miejsce. Z powodzeniem mógł go zastąpić Żylewicz z Wilna.

Na zakończenie omówienia trzeba skierować apel do PZL. by nie **faworyzował zawodników beznadziejnie słabych**, żyjących zmierzchłą sławą a dawałby możność wyjazdu zawodnikom prowincjonalnym. Polski Związek Lekkoatletyczny powinien przy układaniu składów reprezentacyjnych radzić się z trenerem Cejzikiem.

Tallin pozostawił więc niezłe wrażenia. Mówimy niezłe dlatego, że **zawiodła nieco strona organizacyjna.** (Hotel z pluskwami i fatalne wyżywienie).

Sukcesami lekkoatletów polskich najwięcej cieszyli się nasi rodacy. Polaków spotykaliśmy na każdym kroku jak w Estonji, tak też i na Łotwie, a spotkałem w Tallinie w jednej restauracji pana, który czytał polską gazetę. Na dworcu w Rydze, jak również i w Dynburgu wręczono zawodnikom kwiaty, podrzucano ich do góry, wznoszono okrzyki na cześć sportu.

Przyszły Trójmecz Bałtycki najprawdopodobniej odbędzie sie w Wilnie w roku 1936. Trzeba przypuszczać, że do tego czasu sztafeciarze nasi nauczą się zmieniać pałeczki, a sprinterzy wezmą się solidnie do pracy, żeby nie zajmować ostatnich miejsc.

Społeczeństwo sportowe Tallina na długo będzie nosiło w pamięci liczne fragmenty emocjonującej walki, która odżyje za 12 miesięcy.

J. N.

Trening boksera



Bokser amerykański, murzyn Obie Walker trenuje się przed meczem z Primo Carnera, mającym się rozegrać w Paryżu.

WSPANIAŁE WYNIKI LEKKOATLETYCZNE.

Na międzynarodowych zawodach w Oslo startowali lekkoatleci amerykańscy. Ciekawsze wyniki notujemy:

800 mtr. Johannesen (Oslo) 1:53.5 sek., rekord krajowy. Dopiero trzecie miejsce w tej konkurencji zajął Amerykanin Venzke — 1:54,4 sek

206 mtr. — Draper (USA) 21,4 sek.

110 mtr. płotki — Moreau (USA) — 14,5 sek

W Stokholmie startowali japońscy akademicy którzy wkrótce wezmą udział w międzynarodowych igrzyskach akademickich w Budapeszcie. W Stokholmie Japończycy uzyskali szereg doskonałych wyników, szczególnie w skokach, zajmując zarówno w skoku wzwyż, jak wdal trzy pierwsze miejsca.

Ciekawsze wyniki notujemy: 110 mtr. płotki — Murakami — 15,2 sek. 400 mtr. — Wachenfeldt (Szw.) — 49,8 sek., wzwyż — Asakuma — 196 cm., wdal — Tajima — 725 cm., 2) Osbi — 704 cm., Harada — 703 cm.

W Wyborgu startowali amerykańscy lekkoatleci, zajmując pierwsze miejsca w następujących konkurencjach: kula i dysk — Dunn — 15,25 mtr. i 49,10 mtr. 100 i 200 mtr. — Anderson —10,8 sek. i 21,9 sek., 800 mtr. — Robinson 1:55,4 sek., Tyczka — Manger 4 mtr.

Finnowie zwyciężyli: na 3 tys. mtr. — Iso Hollo — 8:34.8 sek., 10 tys. mtr. — Torikka 31:56,6 sek., w oszczepie — Sippala — 64,54 mtr

WALASIEWICZÓWNA WYSTĄPIŁA Z SOKOŁA.

Walasiewiczówna zwróciła się do sekcji kobiecej Sokoła „Grazyny" z prośbą o zwolnienie. W liście do zarządu klubu Walasiewiczówna motywuje swój krok zupełną bezczynnością klubu, który był kiedyś przodującym w Polsce. Walasiewiczówna podkreśla, że stosunek jej do Sokoła mimo opuszczenia szeregów klubu nie uległ zmianie.

ZNAKOMITE WYNIKI JAPOŃCZYKÓW.

W ramach lekkoatletycznych mistrzostw Japonji w Tokio odbył się bieg maratoński (42,2 klm.), w którym Japończyk Kusunoki uzyskał wspaniały wynik 2:26:51 sek. Wynik ten jest najlepszym, jaki dotychczas zanotowano na świecie.

W konkurencjach kobiecych padły znakomite wyniki, z których wiele stanowi nowe rekordy Japonji, mianowicie:

100 mtr. Idota 1:01,6 sek.
Dysk — Ishizu 39,67 mtr.
Kula — Kojima 11,84 mtr.

Pozatem doskonały wynik w pływaniu na 100 mtr. stylem klasycznym uzyskała Hideke—Mayehata — 1:25,7.

W. K. S. Śmigły — Kotwica 2:1

Jeden przeciwnik został już wyeliminowany. Wczoraj mecz o wejście do Ligi rozegrany między WKS. Śmigły, a Kotwicą z Pińska zgromadził w Pińsku sporo publiczności.

Marynarze grali b. ostro i nadzwyczaj ambitnie. Zdobyli oni pierwszą bramkę i przez jakiś czas prowadzili, ale Pawłowski potrafił do przerwy zremisować.

O wyniku zadecydowała dopiero 7 minuta przed końcem, w której Hajdul wykorzystał dogodną sytuację strzelając zwycięską bramkę.

Drużyna WKS. Śmigły wystąpiła na reszcie w zmocnionym składzie z Chowańcem na obronie.

Z drużyny trudno któregoś z graczy wyróżniać. Wszyscy grali nieźle.

Obecnie WKS. Śmigły posiada 4 pkt., wówczas gdy Białystok i Brześć posiadają po 0 pkt.

W najbliższą niedzielę WKS. Śmigły w Wilnie rozegra kolejny mecz z mistrzem Białostockiego okręgu Warmją z Grajewa.

Polacy biją 11-krotnego mistrza Austrji



Na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy wiedeńskim Rapidem a nieoficjalną reprezentacją Polski, złożoną z graczy przebywających na obozie treningowym. Przyjazd 11-krotnego mistrza Austrji wywołał w Warszawie duże zainteresowanie i mimo niepewnej pogody mecz przyniósł zaszczytny wynik dla Polski 1 : 0.

Propagandowe zawody pływackie

Odbyły się wczoraj propagandowe zawody pływackie w basenie 3 B. Saperów. Uzyskano stosunkowo niezłe wyniki. Lepsi zawodnicy za wyjątkiem Subotowicza nie startowali.

Wyniki techniczne są następujące:

100 mtr. styl. dow. 1) Subotowicz KPW. 1.19,8; 2) Cukiernik Makabi; 3) Komorowski K. P. W.

100 mtr. styl klas. 1) Cukiernik Makabi 1.34,2; 2) Jackiewicz KPW.; 3) Radziulewicz WKS.

200 mtr. styl dow. 1) Subotowicz K. P. W. 3.15,5; 2) Cukiernik Makabi; 3) Komorowski K. P. W.

200 mtr. styl klas. 1) Radziulewicz WKS. Śmigły; 2) Jackiewicz KPW; 3) Cukiernik.

100 mtr .na plecach. Radziulewicz WKS. Śmigły 1.46,4 walkowerem.

400 mtr. styl dow. 1) Maszelnik Makabi 8.10 przed Kowalewskim niestowarzyszony.

W sztafecie 5 × 50 mtr. zwyciężył zespół Ogniska KPW w składzie: Jackiewicz, Grodz, Komorowski, Węckowicz i Subotowicz.

W sztafecie 3 × 100 mtr. zwyciężył zespól kombinowany z pływaków Ogniska i Śmigłego (Jackowski, Radziulewicz i Subotowicz).

Na uwagę zasługuje świetnie rozwijająca się sekcja pływacka KPW. Ogniska, która jest doskonale prowadzona przez p. Szyłańskiego. Sekcja posiada nietylko kilku doskonałych pływaków, ale sporo młodych, a obiecujących zawodników.

KURJER SPORTOWY

KURSY PŁYWACKIE, ŻEGLARSKIE I ZAWODY STRZELECKIE.

Koło Wileńskie Związku Oficerów Rezerwy, dążąc do pogłębienia wychowania fizycznego i przysposobienia swych członków, organizuje kursy pływackie, żeglarskie i zawody strzeleckie.

Od 15 sierpnia rozpocznie się drugi dwutygodniowy kurs żeglarski w Trokach. Co dwa tygodnie odbywają się tamże kursy pływackie. Uczestnicy tych kursów otrzymują bezpłatne mieszkanie w schronisku trockiem, ulgowe przejazdy do Wilna i poświadczenia po ukończeniu kursów. Całodzienne utrzymanie kosztuje w tamtejszem kasynie od zł. 1,20. Pozatem w Wilnie prowadzona jest od godz. 16-ej do 20-ej bezpłatna nauka pływania w basenie szkoły ogrodniczej przy ul. Sołtaniskiej 50.

Na strzelnicy pióromonckiej odbywają się codziennie od godz. 8-ej do zmroku strzelania o odznakę strzelecką wszystkich trzech klas. W drugiej połowie sierpnia odbędą się indywidualne zawody strzeleckie z broni małokalibrowej długiej o mistrzostwo koła wileńskiego ZOR., a w końcu bieżącego miesiąca odbędą się zespołowe i indywidualne zawody strzeleckie z tej samej broni **o mistrzostwo okręgu** wileńskiego ZOR.

POGOŃ — POLONIA 4:2.

We wczorajszych meczach piłkarskich o mistrzostwo Ligi padły następujące wyniki:

Pogoń pokonała Polonję 4:2. Garbarnia przegrała z Warszawianką 0:1, Wisła przegrała również i to z Wartą 2:4. Ruch zaś wygrał ze Śląskiem 4:2.

W meczu o wejście do Ligi Turyści z Łodzi pokonali Skodę 6:1. Jedyną bramkę dla Skody strzelił Zbroja.

K. Plewakowa mistrzynią Polski

J. Kepel przegrał z Vereyem

W drugim dniu mistrzostw wioślarskich Polski w Bydgoszczy K. Plewakowa z WKS. Śmigły zdobyła poraz 3 tytuł mistrzyni Polski.

Plewakowa jeszcze raz udowodniła, że jest najlepszą wioślarką Polski. Plewakowa otrzymała na własność puhar przechodni i piękny wieniec laurowy.

W jedynkach panów Kepel z AZS. pokonał Tilgnera, który wycofał się z biegu po przewiosłowaniu tysiąca metrów, ale nie potrafił wygrać w Vereyem z Krakowa. Kepel zdobywając wicemistrzostwo Polski został za Vereyem o 3 łodzie.

W pozostałych konkurencja wyniki były następujące:

Dwójki bez sternika WTW., dwójki ze sternikiem KWO 4 Poznań, czwórki o mistrzostwo BTW. przed Kaliszem, ósemki BTW., czwórki bez sternika WTW., 2 podwójne AZS. Kraków, czwórki pań War. Klub Wioślarek.

Regaty stały na wysokim poziomie sportowym. Jeżeli chodzi o wilnian, to zdobyli oni 2 pierwsze miejsca (Plewakowa i Wil. T. W. osada pań) i 1 miejsce drugie (Kepel).

Słabo stosunkowo wypadły osady W. K. S. Śmigły, które pozajmowały dalsze miejsca.

Walasiewiczówna w fantastycznej formie bije rekord świata

W niedzielę odbyły się zawody lekkoatletyczne. W zawodach tych startowała m. in. Walasiewiczówna, która wykazała fantastyczną formę. W biegu na 100 m. startując w słabej konkurencji warszawskiej, Walasiewiczówna wyrównała swój własny rekord światowy, uzyskując wynik 11,7 sek., przytem 2 sztopery (mierzono czas na 5 sztoperach) wykazały czas o 0.1 sek. lepszy, mianowicie 11,6 sek. O! Gdyby reprezentanci nasi przynajmniej w Tallinie, zrobili 11,6, to może Polska wygrałaby nietylko różnicą 4 punktów.

W biegu na 200 m. Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord świata, uzyskując świetny wynik 23,6 sek., wynik ten lepszy jest od dotychczasowego rekordu świata, należącego do Walasiewiczówny o 0,2 sek. Trojanowski w Tallinie miał 24,7 sek. Warto więc było zabrać na mecz z Łotwą i Estonją Walasiewiczównę.

Godzi się nadmienić, że ten ostatni wynik uzyskany został w biegu powtórzonym, kiedy Walasiewiczówna po raz pierwszy przebiegła dystans 200 m., uzyskując wynik znacznie lepszy od rekordu światowego, organizatorzy zmierzyli bieżnię i wówczas okazało się, że dystans przebyty przez rekordzistkę jest o 12 m. za krótki, wobec tego bieg powtórzono. Mimo zmęczenia dwoma odbytemi startami (na 100 i 200 m.) Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord świata.

Wśród startujących zabrakło Wajsówny, na której wyniki oczekiwano niecierpliwie. Wajsówna na sobotnim treningu potłukła się dotkliwie, przewracając się na płotku, wobec czego nie mogła wziąć udziału w zawodach niedzielnych.

Wręczenie puharu Davisa



W zawodach tenisowych Anglja — Ameryka o puhar Davisa, które odbyły się w Wimbledon. Anglja pokonała Amerykę w stosunku 5:0, zdobywając puhar dla Europy. Na zdjęciu — moment wręczania puharu kapitanowi zwycięskiej drużyny Barretowi. Stoją (od lewej) Perry, Austin, kapitan Berret, Hughes, Tuckley.

ARABJA W PARYŻU

Blisko sto tysięcy Arabów znalazło przytułek i pracę w Paryżu. Nad brzegami Sekwany powstała Arabja w wydaniu kieszonkowem. Arabowie znajdują się w tej szczęśliwej sytuacji, że nie potrzebują się obawiać, jak inni cudzoziemcy, wysiedlenia z racji kryzysu i wzrostu bezrobocia. To im nie grozi. O ile pochodzą oni z Algieru, Tunisu, Marokka mają za sobą prawo stałego przebywania we Francji i wykonywania tu wszystkich zawodów. Przeważnie teraz Arabowie osiedlają się w Paryżu na stałe, czują się jak u siebie w domu, żyją swojem życiem, mają swój meczet, swoje szkoły, ba, nawet swoje dzielnice. Zamożnych jest między nimi mało, główna masa składa się z robotników i rzemieślników, pozatem drobni handlarze przekupnie.

Do umiejscowienia ludności arabskiej w Paryżu przyczynił się w dużym stopniu b. prefekt policji Chiappe. Arabowie dawali się mocno we znaki szynkarzom, sklepikarzom, u których pili, jedli, brali towary. Spoczątku płacili, potem brali na kredyt, a przy okazji, czasem bez okazji rozbijali łby swym wierzycielom. Policja miała z nimi dużo kłopotu. A że są to obywatele francuscy a prócz tego mahometanie, więc nie można było traktować ich jako niewygodnych cudzoziemców. Wówczas to Chiappe wpadł na pomysł zlokalizowania plagi arabskiej: z pomocą rządu wybudowano meczet blisko Vincennes, przy meczecie — kawiarnie i restauracje arabskie. Tu Arabowie jedli, pili, modlili się i... bili się między sobą. Dzielnice Javel, Menilmontant i inne odetchnęły z ulgą, Arabowie wynieśli się.

I byłoby wszystko w porządku, gdyby nie to, że meczet zaczęli tłumnie zwiedzać cudzoziemcy, zwiedzający Paryż. Arabowie nie wytrzymali. Obudził się w nich duch chciwości i zmysł handlu. Zaczęli wtykać turystom „prawdziwe“ dywany smyrneńskie z Drezna, mosiężne lichtarze z biżuterją wyrobu czeskiego i t. p. bric-à-brac. Nabijali w butelkę naiwnych, biorąc za rzeczy warte 5 franków po 50 i 100, jak się dało. Wynikło z tego, co wyniknąć musiało: pobili się między sobą. I znowu policja miała dużo do roboty z uspokojeniem gorących synów Afryki.

NAPAD NA UL. BELINY

Onegdaj w nocy na ul. Beliny miał miejsce zuchwały napad rabunkowy, ofiarą którego padł niejaki A. Łuner, zam. przy ul. Lipówka 30.

Łuner wracał do domu w stanie silnego podniecenia alkoholem dorożką. Kiedy dorożka znalazła się na ul. Beliny, została znienacka otoczona przez kilku osobników którzy sterroryzowali Łunera i zażądali pieniędzy.

W czasie szamotania się napastnicy wyrwali z rąk Łunera pugilares zawierający 6 zł., poczem zbiegli.

W wyniku dochodzenia aresztowano dwóch napastników. Okazali się nimi Stanisław Kłosowski zam. przy ul. Beliny 8 oraz Jan Żarnosiekow zam. przy ul. Kalwaryjskiej 105.

Żarnosiekow w swoim czasie był zatrzymany przez policję w związku z głośnem zabójstwem generała Rynkiewicza. (c)

RADJO

WILNO

PONIEDZIAŁEK, dnia 5 sierpnia 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimnastyki; 6.36: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik poranny; Pogadanka sportowo-turystyczna. Muzyka; 8,20: Program dzienny; 8.25: Wskazówki praktyczne; 8,30: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Kom. met. 12,05: Dziennik połud. 12.15: Dla naszych letnisk i uzdrowisk — Koncert wileńskiej orkiestry kameralnej. 13,00: Chwilka dla kobiet; 13.05: Borodin — Druga symfonja; 13.30: Przerwa; 15.15: Wrażenia z trójmeczu bałtyckiego; 15.25: Życie kulturalne i artystyczne miasta; 15,30: Koncert orkiestry wojskowej 73 p. p. 16.00: Audycja dla dzieci p. t. „Okręt przepływa równik“; 16.15: Koncert solistów; 16,50 Codzienny odcinek prozy; 17,00: Pieśni i arje; Przy fortep. Samuel Chones; 17,50: Muzyka lekka. 17.40: Recital śpiewaczy St. Znicza; 18.00: Pogadanka Brunona Winawera; 18,15: Cała Polska śpiewa; 18,30: Ze spraw litewskich aktualnych; 18,40: Chwilka społeczna; 18,45: Pieśni Prowincji; 19,05: Program na wtorek; 19,15: Koncert reklamowy; 19.30: Audycja żołnierska; 19,50: Pan Prezydent Rzeczypospolitej w swej współpracy z Marszałkiem Piłsudskim; 20.05: Transm. Ze Zjazdu Legjonistów w Krakowie; 21.00: Dziennik wiecz. 21,10: Szlakiem Kadrówki; 21,15: Pieśni rycerstwa polskiego; 21,50: Co czytać? 22,00: Wiadomości sportowe. 22,10: Mała ork. P. R. 23,00: Kom. met. 23,05: D. c. koncertu

WTOREK, dnia 6 sierpnia 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.20: Dziennik poranny. Pogadanka sportowo - turystyczna. D. c. muzyki 8.20: Program dzienny. 8.25: Giełda rolnicza. 8.30: Przerwa. 9.00: Transm. fragm. ze Zjazdu Legjonistów. 10.45: Przerwa. 11.57: Czas 12.00 Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Dziennik połudn. 12.05: Koncert Ork. P. R. 13,00: Chwilka dla kobiet. 13.03: Verdi — Wyjątki z op. „Aida“. 13.30: Z rynku Pracy. 13.35: Przerwa. 15.15: Drobne utwory skrzypcowe. 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30: Zespół Salonowy Pawła Rynasa. 16.00: Skrzynka P. K. O. 16.15: Koncert. 16.50: Codzienny odcinek prozy. 17.00: Transm. fragm. ze Zjazdu Legjonistów. 18.00: W piasku wybrzeży. 18.10: Cała Polska śpiewa. 18.30: Ze spraw litewskich. 18.40: Chwilka społeczna. 18.45: Polskie pieśni. 19.05: Program na środę. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Polskie utwory fortepj. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Świat z kajaka. 20.10: Koncert Ork. Wojskowej 1 p. p. Leg. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesn Polski. 21.00: Pierwsze dni wojska polskiego. 22.30: Reportaż z trasy „Marsz Szlakiem Kadrówki“. 22.35: Wiadomości sportowe. 22.45: Muzyka salonowa. 23.00: Kom. met. 23.05: D. c. muzyki.

Halina Korolcówna 13

Na szerokiej drodze

PORTANT LA PLAQUE NATIONALE W. — 19484 (PI).

Wiosna jest upalna, czy chłodna? Dżdżysta, czy słoneczna — nie wiemy. Tu słońce, suchy dławiący upał dnia i jakaś zdradliwa wilgoć dusznej nocy. Nie mieliśmy wiosny, uciekła na północ wraz z naszemi myślami.

Mieć chociaż jeden dzień chłodnego powiewu i jasnej, soczystej zieleni łąk i drzew. A Druskieniki teraz są cudne. Stare drzewa w subtelnej szacie maleńkich, delikatnych listeczków. Całe miasteczko — ogród tonie w bogactwie tonów zieleni.

Świerki wypuszczają czerwone szypułki szyszek, pachnie żywicą i czeremchą w jarze Rotniczanki.

W trawnikach stokrotki i jaskry. Na klombach purpura tulipanów i pastele irysów. A może już zakwitły peonje bogactwem bieli, purpury i bladego rose? Bzy białe i lila. A białe krzaczki pod płotem stoją w śnieżnej szacie, jak w welonach ślubnych i każdy krzaczek ma inny ton zieleni, puchate pąki i pędy nabrzmiałe sokiem.

I trawniki są szmaragdowe. Łąki też. Jaskry i kaczeńce są tak złote, jak pierwsze promienie wiosennego słońca. A żaby śpiewają wielkim chórem: Kłoniszki — Panieńskie oczy — Druskonie — aż do strumyka Wjunek. Jeden rozlewny chór przez lasy sosnowe, piaski...

Może już pan Edward i pani Zosia słuchają ich chóru aż z za Niemna i chronią Baby pod moskitjerą od pierwszych wiosennych komarów. A kiedy zakwitną jaśminy, kiedy przekwitną grusze i jabłonie, ludno już będzie i gwarno w parku, na Pogance, gdzie tylko ciszą opuszczenia drzemie dworek Marszałka...

Pod kaskadami Rotniczanki będzie brzmiał śmiech i wrzawa przez cały dzień — a wieczorem ciche szepty i westchnienia zakochanych.

Na kąpieliskach powietrznych i na kortach tenisowych zaroi się sportową młodzieżą. A park i zakład kąpielowy oblegnie tłum chorych. Chciałabym być wszędzie, ale teraz gdybym zjawiła się w Druskienikach, musiałabym siedzieć w wannie z solanką lub błotem, a nie na Niemnie.

Oboje jesteśmy połamani do ostatnich granic możliwości. Możemy jako numer popisowy tańczyć taniec szkieletów z kastanietami kości.

Dla nas niezbyt przyjemne. Ale cóż to za reklama będzie dla Zdrojowiska i druskienickiej solanki, gdy gdzieś z głębi Azji przyjedzie wózek motorowy, a w nim dwoje sławnych podróżników skręconych w dziwne kłębki i po paru kąpielach rzeźko i zdrowo, jakby nigdy nic, wyruszą na nową podróż od bieguna do bieguna.

Właśnie któregoś dnia zastanawiałem się, które zdrojowisko świata zaszczycić. Los padł na Druskieniki.

Wystarczy, aby ktoś jeden rzucił myśl a wszyscy chcą zaraz robić to samo. Ten instynkt stadny nazywa się modą. Jednej pannie zaczyna asystować jeden młody człowiek, już ma conajmniej pięciu. Obawiam się, że gdy zachęcone naszym projektem małe trzydzieści pięć miljonów zwali się naraz tego lata i zaczną się solić na zapas przed podróżami naokoło, lub na tamten świat — soli dla nas zabraknie. Prosimy zarezerwować jedno źródło na wszelki wypadek.

Nie bardzo sama wiem, którą z podróży zrobię wcześniej, w każdym razie dla reklamy Druskienik — zdroju postaram się wprzód zdążyć odbyć kurację — długą, solidną.

Będę robić zdjęcia reklamowe w wannie, naprzykład w topi na głowie, z rewolwerem w ręku, bo prasa lubi egzotykę. Ktoś powie, że nieskromnie. Cóż znowu. Fantazyjnie udrapowane prześcieradło tworzy hinduskie sari, a obecność dwóch sław lekarskich, doktora Rymkiewicza i doktora Trusewicza, dodaje powagi zdjęciu.

Postaram się przywieźć parę jadowitych węży i małe tygrysiątko, obiecane Hubertowi. Cipcia Puszek Żółtobrzuszek ma bardzo wielkie wymagania: nie wystarczają złotowłosej kruszynce białe kaczki i żółte kaczęta.

(D. c. n.).

KRONIKA

Poniedział.
5
Sierpień

Dziś: Afry P.
Jutro: Sykstusa

Wschód słońca—godz. 3 m. 37
Zachód słońca—godz. 7 m. 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 4 VIII. 1935 r.

Ciśnienie 763
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura najniższa + 15
Opad 0,3
Wiatr zachodni
Wzrost zachmurzenia
Uwagi: rano mglisto, później pogodnie.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

1) Rodowicza (Ostrobramska 4); 2) Jurkowskiego (Wileńska 8); Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Sapożnikowa (Stefańska róg Zawalnej) i wszystkie apteki na przedmieściu.

— **Przybyli do Wilna, do hotelu Georges'a.** Ciszewski Mirosław z Brasławia, Dąbrowski Wacław handlowiec z Warszawy, Rysiakiewicz Stanisław z Warszawy, Schwarewold Franciszek z Warszawy, Karasińska Marja z Warszawy, Sochacki Adam nauczyciel z Garwolina, Rotm. Mincer Tadeusz w Warszawy. Witkowski Mieczysław pilot z Warszawy, Matyszewska Felomena z Warszawy, Kozłowska Felicja z Włocławka, Wijatówna Jadwiga z Warszawy, Bajer Karol inż. z Łodzi, Gross Janina z Łodzi, Wiliński Aleksander z Wilna. Kpt. Kundegórski Jan z Poznania, Karszo-Siedlewska Marja z Warszawy, Mezasargs Orwid z Rygi, Kusztelanówna Henryka z Poznania, Płk. Karpiński Tytus z Warszawy. Płk. Krzyczkowski Józef z Warszawy. Rozencwejg Sawieli z Rygi, Isertingen-Tupaj Elżbieta z Warszawy, Jurczak Wacław radca ministerjalny z Warszawy. Błeszyński Eugenjusz lekarz z Warszawy.

MIEJSKA

— **Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej**, wobec trwających feryj letnich, odbędzie się — jak słychać — nie wcześniej, niż w drugiej połowie września.

— **Wilno nie otrzyma dodatkowego kredytu budowlanego?** Wobec niewykorzystania szeregu pożyczek budowlanych utworzył się obecnie w Komitecie Rozbudowy fundusz w wysokości kilkunastu tysięcy złotych. Z kredytu tego będzie udzielonych kilka pożyczek na przebudowę mieszkań oraz na przyłączania posesyj do sieci kanalizacyjno - wodociągowej.

Jak słychać, starania Komitetu Rozbudowy o przydzielenie Wilnu dodatkowych kredytów spełzły na niczem.

WOJSKOWA

— **Wypłata zasiłków rezerwistom.** Referat wojskowy Zarządu miasta kontynuuje wypłacanie zasiłków rodzinom rezerwistów, którzy ostatnio odbyli ćwiczenia wojskowe. Zasiłki wypłacane są w skali zeszłorocznej.

Wypłata trwać będzie prawdopodobnie aż do końca roku, ponieważ w roku bieżącym rezerwiści powoływani będą na ćwiczenia również w zimie.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Walne zebranie Tow. Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej w Wilnie.** Pod przewodnictwem dr. Hruszowskiego odbyło się onegdaj walne zebranie TOZU. Po zagajeniu przez dr. Jedwabnika oraz uczczeniu zmarłych członków zarządu dr. Szabada, dr. Iwanterowej i czł. zarz. gł. sędz. Himelfarba przystąpiono do obrad. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum.

W rezolucjach uchwalono podjąć starania by Rada Miejska jedną z ulic nazwała imieniem dr. Szabada, uruchomić stałą kolonję dziecięcą im. dr. Szabada, oraz wznowić wydawnictwo miesięcznika „Folksgezunt“ (Zdrowie Ludu).

Do nowego zarządu weszli dr. dr. Goldman, Gendzel, Jedwabnik, Olga Jedwabnik, Makower, Mac, Nadelman, Kapłan, Fejngenberg, Szabad-Gawrońska, Stefanja Szabad, Segal, J. Szabad, Szenkerowa i Szadowski. (m)

— **A. Czerikower w Wilnie.** Z Paryża przybył w sobotę sekretarz naukowy ekonomiczno-statystycznej sekcji Żyd. Instytutu Naukowego w Wilnie A. Czerikower. Żydowski uczony przybył w związku z organizacją światowego zjazdu Ż. I. N. (m)

RÓŻNE

— **9 protokułów za potajemny handel w niedzielę,** sporządzono wczoraj.

— **Dalsze zmniejszenie się bezrobocia.** W ub. tygodniu liczba bezrobotnych na terenie Wilna uległa dalszej zniżce. Obecnie miasto liczy 4947 bezrobotnych. W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie zmniejszyło się o przeszło 40 osób.

— **Komisje sanitarne sporządziły** w ub. tygodniu za niehigjeniczne utrzymywanie podwórzy przeszło 20 protokułów. Winni pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności. Lustracje trwają w dalszym ciągu.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dnia 8. b. m. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się premjera amerykańskiej komedji p. t. „Klub Kibiców“ z udziałem Wł. Czengery.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w poniedziałek dn. 5 bm. o godz. 8.30 wiecz w dalszym ciągu arcywesoła i przezabawna farsa w 3-ch aktach „Hiszpańska mucha“. Ceny propagandowe.

— **Gościnne występy M. Malickiej i Z. Sawana.** Dnia 9 bm. w Teatrze Letnim rozpoczynają występy M. Malicka i Z. Sawan w komedji Niewiarowicza „Co z takim robić“. Ceny zniżone.

TEATR „REWJA“.

Dziś, w poniedziałek 5 b. m. premjera 33 rewji p. t. „Liga Narodów“, odznaczająca się wielką rozmaitością tematów i wyjątkowo bogatej w produkcje choreograficzne (m. in. polka p. t. „Cztery na jednego“, „Ekstaza“, „Hiszpańska krew“, „Rytm w rytm“, w układzie baletmistrza Konrada Ostrowskiego, w wykonaniu primabaleriny Basi Relskiej i K. Ostrowskiego (para solowa) oraz tancerek: W. Jędrzejakówny, W. Gulczyńskiej, H. Plucińskiej, M. Rogoyskiej i doskonałego tancerza akrobatycznego Jana Rogoyskiego. Humor i werwę przy porywającym uroku młodości reprezentować będzie nowopozyskana wodewilistka Zofja Duranowska.

Na wileńskim bruku

DWA PODRZUTKI.

W ciągu dnia wczorajszego znaleziono w Wilnie dwa podrzutki. W Cielętniku znaleziono chłopczyka w wieku 5 miesięcy z kartką następującej treści: „Nazywa się Krupienko, jest niechrzczony“. Podrzutka ulokowano w przytułku Dz. Jezus.

Tegoż dnia znaleziono 5-letnie dziecko narodowości żydowskiej przy ul. Połockiej. Dużego podrzutka ulokowano w przytułku im. Gołdy Marks przy ul. Połockiej 5. (c)

NA CUDZY RACHUNEK.

Przeciwko Kazimierzowi Dużyńskiemu oraz jego znajomej F. Wołkowej sporządzono wczoraj protokuł za nieuregulowanie należności dorożkarzowi za jazdę. Dodać należy, iż jest to drugi tego rodzaju protokuł, sporządzony przeciwko wspomnianym osobom w ciągu ostatnich dwóch tygodni. (c)

POŻAR PRZY UL. KRÓLEWSKIEJ.

Wczoraj wieczorem naskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem (podpalania w piecu przy pomocy benzyny) wybuchł pożar w mieszkaniu ppor. Strugalskiego przy ul. Królewskiej Nr. 1 m. 6. Straż pożarna ogień ugasiła. (c)

NOŻOWCY GRASUJĄ.

W czasie odbywającej się zabawy w świetlicy przy ul. Legjonowej 164 wynikła sprzeczka pomiędzy kilku osobnikami, w czasie której Piotr Stankiewicz zam. przy ul. Wronia Ponarska 14, zadał niebezpieczny cios nożem w okolicę łopatki niejakiemu Piotrowi Suchockiemu zam. przy ul. Legjonowej 147. Suchockiego przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

Aleksander Szumborowicz zam. przy ul. Konarskiego 22 zameldował policji, że wczoraj wieczorem, gdy przechodził ul. Kolejową został znienacka pchnięty nożem w lewe udo. Poszkodowany stwierdza z całą stanowczością, iż napastnika nigdy nie znał i wczoraj po raz pierwszy go widział. Przypuszcza, że był to jakiś pijany osobnik, który na widok zbliżających się przechodniów zbiegł.

Wczoraj wieczorem zgłosił się do pogotowia ratunkowego niejaki Zygmunt Czerniak (Żelazna Chatka 20) z prośbą o opatrzenie rany. Został on napadnięty przez nieznajomego osobnika, który zadał mu cios nożem w nogę.

Szczegóły zabójstwa przy ul. Legjonowej

Wczoraj donieśliśmy o wypadku przy ul. Legjonowej 54 gdzie w czasie sprzeczki został zasztyletowany 29-letni robotnik Antoni Stachowski vel Szostakowski.

Aresztowany 30-letni furman Simcha Kodesz oświadczył, że zabił sąsiada w czasie bójki. Ustalono że ostatnio pomiędzy Stachowskim a Kodeszem trwały nieporozumienia sąsiedzkie. Ubiegłego czwartku wynikła pomiędzy nimi sprzeczka w czasie której Kodesz uderzył Szostakowskiego. Onegdaj wieczorem w czasie nieobecności Kodesza do sklepu spożywczego, prowadzonego przez jego żonę, zgłosił się Stachowski i zaczął domagać się od jego żony wyjaśnień. W czasie sprzeczki S. porwał nóż i rzucił się na Kodeszową. Niewiasta wybiegła na podwórko. W tejże chwili wrócił jej mąż, który stanął w obronie żony. W czasie szamotania się Kodesz ugodzony został nożem w udo, lecz zdołał wyrwać nóż z rąk napastnika i ugodził go tym samym nożem w okolicę serca, powodując natychmiastową śmierć.

Na podwórku, gdzie miało miejsce zabójstwo znaleziono istotnie jeden nóż. Dodać należy iż zarówno Kodesz i Szostakowski znani byli policji jako notoryczni awanturnicy. (c)

Pociąg strzaskał furmankę

Onegdaj wieczorem na linji kolejowej Wilno—Porubanek, na przejeździe kolejowym w odległości 5 kilometrów od Wilna wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął ofiar.

Podmiejski pociąg osobowy nr. 331 wjechał na przejeździe na furmankę wiejską, stanowiącą własność mieszkańca wsi Wielkie Pole, gminy rudomińskiej, Jana Gajdalewicza. Fura została strzaskana na drobne kawałki. Gajdalewicz wraz z żoną wyrzuceni zostali siłą uderzenia na nasyp kolejowy, dzięki czemu uniknęli śmierci. (c)

Kina i Filmy

„4-CH DŻENTELMENÓW“
„KRÓL CYGANÓW“
(Kino Casino).

Młodzieniec wychowywany w samem sercu tradycyjnego, amerykańskiego dzikiego zachodu przez 3-ch skrajnie antyfeministycznie usposobionych starszych dżentelmenów trafia przypadkowo do stolicy. Naturalnie przeżywa tam swą pierwszą przygodę miłosną, o której marzył tak dawno. Kończy się ona małżeństwem. W drodze powrotnej wydaje się świeżo upieczonemu małżonkowi, że młoda żona poślubiła go tylko dla pieniędzy. Tragedja, zerwanie. Lecz stopniowo pięknej kobiecie udaje się pozyskać miłość starszych dżentelmenów i przekonać męża o swej prawdziwej miłości. Wszystko jest dobre, co się dobrze kończy.

Historja powyższa została opowiedziana „na wesoło“. Reżyser dość zręcznie wykorzystuje momenty humoru. Dzielnie mu w tem pomaga doskonały artysta komiczny Mundin. Dobre warunki zewnętrzne mają George O'Brien i Mary Brian, którzy pozatem przeciętnie wywiązują się ze swych ról. Całość, jak na sezon „ogórków trockich“ — możliwa.

Na drugą część programu składa się wyświetlany już w Wilnie film „Król Cyganów“ z pięknym Argentyńczykiem — Jose Mojicą i Rositą Moreno. Jest to jeden z pierwszych filmów popularnego już, obecnie, śpiewaka. Iście amerykańsko naiwna historja o miłości cygana i księżniczki napisana widocznie została specjalnie dla Mojici. To też przebaczmy chętnie wszystkie niedociągnięcia obrazu dla ładnego głosu Mojici i melodyjnych piosenek. **A. Sid.**

Komunikat dla przewodniczących obwodowych komisyj wyborczych

Podaję do wiadomości P. P. Przewodniczących Obwodowych Komisyj Wyborczych do Sejmu z okręgu Nr. 45 którzy nie otrzymali dotychczas spisów wyborców do Sejmu, że winni zgłosić się po nie do Zarządu Miejskiego przy ul. Dominikańskiej 2 — pokój 19 — w dniu 5 sierpnia 1935 r. w godz. 9—15 lub 17—20.

Przewodniczący Okr. Kom. Wyb. Nr. 45.

„Poprostu“

Ukazał się 1-szy numer nowego pisma literacko-społecznego p. t. **„Poprostu“**. Zawiera on artykuły następujących autorów: Henryka Dembińskiego, Stefana Jędrychowskiego, Anatola Mikułki, Jerzego Ordy i Marji Żeromskiej.

„Poprostu“ można nabyć we wszystkich kioskach i księgarniach w całej Polsce. Cena 30 gr.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr, 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiarkis